Nr 29. Dnia 7 L Sobota. Dnia 26 Stycznia (7 Lutego) 1874 r.

KURJER WARSZAWSKI.

ROK PIĘĆDZIESIĄTY CZWARTY.

Dziś Ś. Romualda Opata.
Niedziela Ś. Jana z Matty.
Poniedziałek Ś. Apolonji P. M.
Wtorek: Ś. Scholastyki Panny.

Wschód słońca o godzinie	7	min. 33	Długość dnia godzin	9	min. 22.
Zachód „ „	4	56	Przybyło „ „	1	44.

Adres Redakcji „Kurjera Warsz.“: PLAC TEATRALNY Nr 5, dom W. L. ZABŁOCKIEJ.

Sroda: ŚŚ. Eufrozyny P. i Lucyny.
Czwartek: Ś. Gaudentego B. W.
Piątek: ŚŚ. Juljana i Jordana MM.
Sobota: Ś. Walentego Kapłana M.

— Jutro, jako w Niedzielę Mięsopustną czytaną będzie Ewangelja u Łukasza Ś-go w rozdziale 8-mym „O nasieniu i roli“, do której Słowo Boże zastosowanem będzie.

— We wtorek, t. j. dnia 10 Lutego przypada uroczystość Ś-tej Scholastyki Panny, którą kościół Ś-go Kazimierza na Nowem-Mieście obchodzić będzie Odpustowem Nabożeństwem, z wystawieniem Najświętszego Sakramentu, z dwoma kazaniami (w czasie Summy i w czasie Nieszporów). Porządek Nabożeństwa będzie następujący:

Wotywa o godzinie 9-tej z rana, Summa o godzinie wpół do 11-tej — Nieszpory o 4-tej po południu.

W przyszły zaś czwartek, t. j. dnia 12 lutego, jak corocznie przed Niedzielą Zapustną, odprawiać się będzie w tejże Świątyni uroczyste Nabożeństwo na uczczenie Najświętszego Sakramentu, poprzedzone już we środę, t. j. dnia 11-go b. m. Nieszporami z wystawieniem.

W ostatnie dni *Zapust*, t. j. 15, 16 i 17 b. m., odprawiać się będzie w pomienionej Świątyni 40-to-godzinne Nabożeństwo, z wystawieniem Najświętszego Sakramentu przez wszystkie trzy dni z rzędu, począwszy od godziny 5-tej z rana, w których to dniach głoszone będą kazania tak w czasie Summy jak i podczas Nieszporów.

W pierwszym dniu tego uroczystego Nabożeństwa, t. j. w Niedzielę, wystawione będą relikwie Ś-go Klemensa, w drugim (w poniedziałek) Ś-go Aleksandra, w trzecim Ś-tej Felicyssymy.— Pobożni w stanie łaski się znajdujący, mogą w czasie tych Nabożeństw dostąpić Odpustów zupełnych, zaś mający chęć należeć do Arcybractwa Adoracji Najświętszego Sakramentu będą doń wpisani.

Najwyższy Reskrypt,

wydany do warszawskiego jenerał-gubernatora jenerał-adjutanta Kotzebue.

Pawle Eustachowiczu. Długa służba Tronowi i Ojczyźnie i wypróbowana gorliwość w wykonywaniu wszystkich poruczanych wam nader trudnych obowiązków, pobudziły Mnie do powierzenia wam w 1862 roku Głównego Zarządu Krajem Noworosyjskim.

W ciągu jedenastu lat pozostając na stanowisku jenerał-gubernatora noworosyjskiego i besarabskiego, bezustannie skierowaliście troskliwą uwagę i niezmordowane prace ku doprowadzeniu powierzonego wam rozległego kraju do należytego porządku, szczególnie starając się tak o ekonomiczny jego wzrost, jak i o regularne zastosowanie w nim wszystkich rozporządzeń i postanowień, które dla dobra wiernych Moich poddanych, były przez Moją wolę wytknięte i zatwierdzone. Obecnie, powoławszy was do zajęcia ważnej posady jenerał-gubernatora warszawskiego, przyjemnie Mi jest wynurzyć wam Moją szczerą wdzięczność za wzorowo-skuteczny zarząd przez was Krajem Noworyjskim, doprowadzony przez pożyteczną i doświadczoną działalność waszą do możności wprowadzenia w gubernjach i naczelnictwach miast, do składu tego Kraju wchodzących, zarządu na zasadach ogólnej organizacji gubernialnej. Stanowczo jestem przekonany, żo nowe nader trudne obowiązki, przez szczególne zaufanie Moje wam poruczone, będą wykonane przez was z takiemi samemi niezmordowaną gorliwością, umiejętnością i doświadczeniem, któremi stale nacechowana była długa i bezustannie pożyteczna wasza służba Ojczyznie.

Pozostaję dla was na zawsze przychylnym.

Na oryginale Własną Jego Cesarskiej Mości ręką napisano:

„*Szczerze was kochający*
ALEXANDER.“

W St. Petersburgu,
17 stycznia 1874 roku. (D. W.)

═ Dnia 22 stycznia (3 lutego) r. b., w lokalu warszawskiego Klubu myśliwskiego, dany był przez członków tegoż obiad pożegnalny na cześć jenerał-adjutanta barona P. A. Frederiksa, byłego naczelnika warszawskiego okręgu żandarmskiego, powołanego obecnie na stanowisko jenerał-gubernatora Syberji wschodniej i dowodzącego wojskami tamecznego okręgu wojskowego. Członkowie Klubu myśliwskiego zgromadzili się dla uczczenia i pożegnania szanownego powszechnie dyrektora Klubu. O godzinie wyznaczonej, zgromadziło się w sali Klubu około 80 osób; sala przyozdobiona była wspaniale i z wielkim gustem kwiatami i krzewami egzotycznemi; odjeżdżający powitany został serdecznie przez swoich znajomych i spółczłonków Klubu. Podczas obiadu, prezes Klubu myśliwskiego, hrabia M. Potocki, miał krótką, lecz pełną uczucia mowę, w której wynurzył ubolewanie z powodu wyjazdu barona Frederiksa i życzenie powodzenia w nowym zawodzie służby rządowej. Następnie przemówił w kilku wyrazach serdecznych jenerał-major Bontemps, który wynurzył baronowi Frederiksowi, w imieniu właścicieli dóbr kraju tutejszego, głęboką wdzięczność za jego działalność skuteczną. Podczas obiadu grała orkiestra p. Lewandowskiego. Obiad był wielce ożywiony i zgromadzeni goście porozjeżdżali się dopiero po północy.

Wiadomości miejscowe.

═ Wspominaliśmy przed kilku dniami o amerykańskim tragiku panu Neville, który od paru tygodni bawi już w naszem mieście. Dowiadujemy się obecnie, że artysta ten poczynił już starania w celu wystąpienia na naszej scenie, sądzimy więc że nieobojętne będą czytelnikom Kurjera niektóre szczegóły tyczące osobistości zaatlantyckiego gościa.

Pan Neville, młody jeszcze człowiek, istotnie Węgier rodem, zbiegiem różnych okoliczności wykształcił się tak dalece w angielskiej mowie, że czując nieprzeparty pociąg do sceny, a uwielbienie bez granic dla Szekspira, postanowił dramatyczne swe zdolności poświęcić wyłącznie odtwarzaniu bohaterów genjalnego wieszcza angielskiego. Z młodzieńczą rzutkością i zaufaniem w swoje siły, obrał sobie do swoich występów najniedostępniejsze szranki, bo Amerykę gdzie studja nad Szekspirem, i wymagania od aktorów przedstawiających jego dramata, nie ustępują ani trochę wyrafinowanemu znawstwu angielskich *szekspirologów.*

Nie napróżno użyliśmy tu wyrazu *szranki*, bo pierwsze chwile pobytu pana Nevilla w Ameryce były istotną walką, walką z uprzedzeniami i wyniosłem lekceważeniem yankesów, którzy nie chcieli przypuścić, ażeby węgier, nie anglik lub amerykanin, mógł się ośmielić grać na ich scenie Szekspira po angielsku! Dopiero takie znakomitości jak Longfellow i Tennyssen, których przychylność p. Neville potrafił pozyskać, poparli pierwsze jego kroki,—i wkrótce młody artysta zbierał laury od Atlantyku aż do Oceanu spokojnego jako niepospolity przedstawiciel postaci Szekspira. Krytyka porównywała go do Keana, Kembla i Macreadego; wielkie uniwersytety przyjmowały go jak najprzyjaźniej jako lektora o Szekspirze—a zapał publiczności przypominał czasy najpierwszych mistrzów sceny.

Stara Europa odzywa się też z uznaniem o młodym artyście który w Dreznie, Lipsku i Wiedniu występował jako Otello, Hamlet, Schyllock, Ryszard i Macbeth. W ocenie wiedeńskich dzienników, położony jest głównie nacisk na znakomitą zdolność tego artysty wzruszania publiczności i porywania jej potęgą odtwarza-

PIERWSZY STATEK PAROWY W WĘGRZECH.

przez

MAURYCEGO JOKAI.

Książę X. był pierwszym magnatem w Austrji, hrabia Y. był pierwszym kawalerzystą w Węgrzech i *Argo* był w obudwóch monarchiach pierwszym statkiem parowym.

Historja tych trzech pierwszych wielkości, gdy się takowe razem połączy, może być wcale zajmującą.

Ponieważ dzisiaj każdemu już tak w Węgrzech jako i w Wiedniu wiadomo,—że hrabia Y. był zięciem księcia X., przeto poczynamy historję właśnie na krótko przed zawiązaniem miłosnej intrygi, a poczynamy najprzód od parowego statku.

Są ludzie co utrzymują, jakoby ten statek był rezultatem małżeństwa pomiędzy hrabią Y. a księżniczką X. (prosimy wyrażenia tego nie brać dosłownie, gdyż takich księżniczek niema jeszcze w Austrji; chcieliśmy tylko powiedzieć, że książę otrzymawszy przywilej na założenie Towarzystwa żeglugi parowej na Dunaju, ofiarował córce swojej 500 akcji na szpilki jako prezent ślubny). Ale to jest niezgodne z prawdą; rzecz ma się zupełnie przeciwnie. Ów statek parowy, skojarzył właśnie małżeństwo pomiędzy hrabią Y. a księżniczką X., co nie jednemu wyda się zapewne dziwnem, iż parowiec takiemi sprawami zajmować się może.

Książę miał córkę, przezwaną przez publiczność wiedeńską „piękną Karlotą,“ tudzież młodszą siostrę, której dostała się nazwa „Księżniczka o świńskiej głowie.“

Zaprawdę, przezwanie niekoniecznie grzeczne; ale *vox populi vox Dei*, a my przy najlepszej nawet chęci, nic na to poradzić nie możemy.

Hrabia Y. przystojny i słusznego wzrostu mężczyzna, podobał się bardzo córce a także i siostrze księcia. Dzięki jednakże prawom kościelnym, mógł on tylko jedną z tych dam pojąć za żonę.

Jakoż hrabia Y. oświadczył się o piękną Karlotę; książę X. przeciwnie, pragnął oddać mu w małżeństwo siostrę swoją i dziwił się, że hrabiemu to nie było wszystko jedno.

Z tego powodu wywiązały się niemiłe następstwa; hrabia dostawszy na pół odkosza, przestał bywać w domu książęcym, zkwitował z przyjaźni i zawrócił w inną stronę.

Spotkali się obydwa dopiero na uroczystości, gdy pierwszy statek parowy miał rozpocząć pierwszą swoją podróż z Pesztu do Weitzen; na pokładzie odbyło się poświęcenie i zaraz [illegible] obiad galowy.

Dla nas, wszystkie [illegible] bardzo zajmujące ceremonje, uważane być mo[illegible] stracone, gdyż my trzymamy się strony hrabi[illegible] Y., który z dala od strzałów z mozdzieży i butelek szampańskiego wina, jechał wzdłuż brzegów Dunaju stroną peszteńską, zrobiwszy poprzednio zakład z księciem X., o funt pięcioguldenowych banknotów, że on konno prędzej dostanie się do Weitzen, aniżeli książe statkiem parowym.

Książe był człowiekiem praktycznym; pływał on już niejednokrotnie w Londynie statkami parowemi po Tamizie i wiedział z doświadczenia, wiele minut potrzebuje taki potwór wywijający kołami, dla przepłynienia jednej mili angielskiej pod wodę; nie mniej także, umiał on doskonale obrachować czas, jakiego potrzebuje najszybszy angielski *folblut*, dla przebieżenia również odpowiedniego dystansu. Porównawszy tedy jedno z drugiem, przyjął wyzwanie, będąc pewnym wygrania zakładu.

Koń i statek jednocześnie ruszyli z miejsca. Przybrany w wieńce i chorągwie, *Argo* popłynął dumnie buchając kłębami dymu, pośród radosnych okrzyków i wiwatów zgromadzonego tłumnie na brzegach ludu, podczas gdy hrabia Y., puścił się z Wurmhofskiej przystani, przez piaszczyste wydmy i kałuże, jakich tam w ówczas nie brakowało, a na miejscu których, obecnie wznoszą się wspaniałe pałace i rozmaitego rodzaju fabryczne zakłady. Przebiegł przez jaki tuzin ogrodów warzywnych ścigany przekleństwami ogrodników i salutowany rotowym ogniem brukwi i buraków rzucanych za nim przez kobiety; przesadził przez kilka płotków i przez zamknięte wrota jakiegoś parku; stratował dużego łańcuchowego psa, który urwawszy się z budy, biegł za koniem ujadając zapalczywie; wpadł na łeb w dół kartoflany, gdzie nawet jedną ostrogę utracił; skąpał się w bagnistym strumieniu Rakos, iż zaledwie z błota i szlamu wydostać mu się udało i nabawił śmiertelnym strachem jakąś włościankę, gdy przeskakując przez drabiniasty wóz, strącił jej z głowy kapelusz.

W Dunakes odbywał się właśnie jarmark, kiedy przez rynek wypadało hrabiemu galopować; pomiędzy nagromadzonym drobiem, trzodą chlewną, pomiędzy przekupniami, zrobiło się wielkie zamięszanie, a trzask skorup garnków i misek porozstawianych na sprzedaż, tratowanych kopytami rumaka, zwiększał jeszcze wrzawę i hałas trudny do opisania. Nawet jeden z Pandurów strzelił za hrabią, szczęściem, iż poczciwiec nabił broń swoją tylko prochem. Nareszcie po wielu tym podobnych awanturach, stanął hrabia Y. w Weitzen, przy moście u przystani 6 minut 16 sekund wcześniej, aniżeli parowiec *Argo*.

Książę oczywiście wściekał się z gniewu na kapitana; ten jednakże objaśniwszy rzecz należycie, przekonał księcia, iż co się tyczy żeglugi parowej po Dunaju,

nych uczuć i namiętności. O plastycznych zaletach pana Neville tak się wyraża jeden z recenzentów: „Z organem głosu który w wysokich tonach przejmująco dźwięczy i daje się słyszeć w najcichszym szepcie, łączy pan Neville pełną wyrazu mimikę i podniosłość patosu,—co go czyni szczególniej uzdolnionym do ról szekspiroskich".

W czasie pobytu swego w Peszcie, gdzie amerykański artysta, otrzymał dwa wieńce laurowe, i zwrócił na siebie szczególną uwagę Jokaya znanego romansopisarza węgierskiego, — zaproszono go również na jubileusz Liszta, a wielki muzyk, odgadnął przy bliższem zetknięciu niepospolitą w tragiku indywidualność i zaszczycił go przesłaniem swego portretu z własnoręczną dedykacją.

Streściliśmy to co inni mówią o panu Neville; z osobistego spotkania się z młodym artystą, mamy pewien zapas własnych wrażeń; nie komunikujemy ich jednak czytelnikom nie chcąc wydawać przedwczesnego sądu o zdolnościach które na scenie w innem zupełnie mogą się przedstawić świetle. Rozmowa z tragikiem amerykańskim, przekonała nas że mamy do czynienia z artystą głęboko myślącym, wszechstronnie wykształconym i do gruntu studjującym charaktery szekspirorowskie. Pan Neville sam zresztą grę swoją scharakteryzował. „Większa część artystów, mówił,—grając Szekspira myśli o sobie i o swojej roli: ja myślę o Szekspirze i o sztuce".

Wkrótce może będziemy mieli sposobność przekonać się o ile trafną jest ta charakterystyka.

= Obraz Matejki „Kazanie księdza Skargi," wystawiony w Towarzystwie Sztuk pięknych, ściąga licznych widzów. Radzimy jednak nie ociągać się na ostatnią chwilę jak to się zwykle u nas dzieje, gdyż obraz ten, stanowiący własność prywatnej galerji czasowo tylko jest wystawiony na widok publiczny.

= Na licznem i bardzo ożywionem piątkowem zebraniu wczoraj u hr. St. Kossakowskiego, pan T. Maliszewski malarz, czytał wspomnienia bijograficzne o zmarłym francuzkim malarzu Gincault, który wraz z Eugenjuszem Delacroix był założycielem francuzkiej romantycznej szkoły malarstwa.

Pan Maleszewski posiada u siebie wypadkowo nabyty obraz Gincaulta wielkich rozmiarów, którego przedmiotem są skutki wojny domowej. Na zdobytej barykadzie rodzice, żona, dziecko, płaczą nad trupem poległego, któremu własny brat śmierć zadał. Obraz ten ma być podobno jednym z najpiękniej wykonanych utworów znakomitego malarza.

Artysta G., znajdujący się na tymże samym wieczorze proponował zgromadzonym tam malarzom utworzenie albumu z rysunków, których wykonaniem na miedzi (à l'eau forte) zająłby się świeżo przybyły do Warszawy z Wiednia po ukończeniu za granicą studjów p. Redlich rytownik, b. uczeń tutejszej szkoły sztuk pięknych. Własność blach pozostałaby przy rysownikach, a całe album utworzyłoby piękny zbiór oryginalnych prac artystów tutejszych. Każdy z malarzów tam obecnych obowiązał się podobno na przyszłe zebranie piątkowe wypadające za dwa tygodnie przynieść ze sobą rysunek.

Była także i deklamacja; tym razem wypowiedziane zostały utwory Odyńca (jeden z nich przez samegoż poetę) i Lenartowicza. Słowem, zebranie wczorajsze dobrze utrzymało swój charakter salonu literacko-artystycznego.

= Dzisiaj w miejsce zapowiedzianego repertuarem „Trubadura" artyści opery włoskiej na żądanie bardzo wielu osób z publiczności, odśpiewają powszechnie lubioną operę „Mignon."

Opera ta coraz większe sobie zdobywa uznanie liczy się ona bowiem do rzędu tych oper, które kilka razy słyszeć trzeba, ażeby ocenić wszystkie ich zalety.

„Mignon" posiada zalet bardzo wiele, to też niewątpliwie tak jak zazwyczaj zapełni dzisiaj salę Teatru Wielkiego.

= Przyjechał w tych dniach do Warszawy p. Olski, artysta opery lwowskiej.

= Wyszedł już z druku tom pierwszy „Bibljoteki Najcelniejszych utworów Literatury Europejskiej," wydawanej przy „Kłosach," nakładem S. Lewentala. Zawiera on trzy utwory oryginalne: Jan z Tęczyna, powieść historyczną J. U. Niemcewicza, Powieści poetyczne Juljusza Słowackiego, oraz Dziewicę Orleańską Karola Libelta. Wybór jak widzimy dobry. Każdy z tych utworów posiada oddzielną paginację, tak, że prenumerujący Bibljotekę będą mogli według woli cały zbiór sobie kompletować.

— W tych dniach w teatrze warszawskim, rozdanemi zostały artystom do nauki: role z komedji oryginalnie napisanej przez pana Kazimierza Zalewskiego, p. n. „Z postępem".

= Piątkowe zebranie w Towarzystwie Muzycznem, po trzy-dniowej przerwie, wczoraj dzięki deżurowi p. W. Troschla, wypadło bardzo świetnie pod względem nie tylko ilości ale i jakości wykonanych śpiewów, śpew bowiem i to przeważnie kobiecy złożył się na program wczorajszego wieczoru. Członkowie Towarzystwa niezbyt licznie jednak zgromadzili się wczoraj. Widocznie dogorywający karnawał nie sprzyja zebraniom czysto-muzycznym.

— Wystawa widoków z Wystawy Wiedeńskiej, urządzona w Resursie Obywatelskiej, coraz większem cieszy się uznaniem ze strony publiczności, która licznie ją zwiedza, zwłaszcza w dni świąteczne. Powodzenie to skłoniło właściciela wystawy do udania się do Wiednia dla sprowadzenia ztamtąd nowej serji widoków. Wystawa obecnej serji trwać ma jednak jeszcze dni kilka.

= Śnieg, który obecnie pocieszył naszych gospodarzy, równie obficie spadł w Węgrzech i we wschodnich prowincjach niemieckich.

= Przyszły wieczór Towarzystwa muzycznego, odbędzie się stanowczo we czwartek dnia 12 b. m.

= Wczoraj o godzinie wpół do drugiej po południu pokazały się gęste kłęby dymu w stronie rogatek Grochowskich na Pradze. Oddziały straży ogniowej wyruszyły natychmiast na ratunek, ale zwróciły się z drogi ponieważ pożar wybuchnął daleko po za miastem, podobno we wsi Wawer.

= Opuściły prassę 7-my i 8-my Tomik taniego wydawnictwa J. Grajnerta, rozpoczętego „Skarbczykiem Powieści i Opowiadań." Dwa te tomiki, są dokończeniem zajmującej powieści Juliusza Verne (w przekładzie z francuzkiego) p. t.: „Podróż na około świata w 80 dniach," a należą do szeregu powieści mających się ukończyć 12-tu tomików; których prenumerata wynosi rocznie rs. 3 w miejscu, a pocztą rs. 4.

= Znane dzieło Ks. Secchiego pod tyt. „Jedność sił fizycznych" ukaże się w krótce wprzekładzie polskim. Tłomaczenia dokonał Dr. Chwećkowski z Włocławka Dzieło to znajduje się już w druku.

= Dnia 9go b. m., o godzinie 5tej po południu, w domu Nro 668, w mieszkaniu Starszego pana Jana Helbinga, odbędzie się sessja Zgromadzenia Siodlarzy.

— Złożono w Redakcji Kurjera Warszawskiego od A. K. rs. 3, od S. J. rs. 1, od M. Ch. rs. 1, od A. M. kop. 50, od Kolegów z ulicy Widok rs. 3; od Henusia Z. rs. 3 dla Matki S. na wpis dla 2-ch jej synów.

Ceny targowe z d. 6 Lutego r. b., (Piątek)

Mięso wołowe od k. 11 do k. $13\frac{1}{2}$ funt, cielęciny od kop. 11 do 14, baraniny od k. 14 do 16, świniny od k. 14 do 15, jesiotra od k. — do k. — szczupaka żywego funt k. $37\frac{1}{2}$ funt, szczupaka śniętego od kop. — do 10, sandacza kop. 25, leszcza żywego k. 25, leszcza śniętego kop. 15, karpia od k. — do k. 30, lina od k. — do 30, okonia od k. 11 do 20, karasia od k. — do 30, suma kop. —, jazia od k. — do —, cetry kop. —, węgorza kop. —, masła solonego k. 33 funt, masła świeżego k. 40 f., słoniny świeżej k. 20, solonej k. 21 funt, sadła świeżego kop. 20, topionego k. 24 funt, chleba pytlowego kop. 4 funt, razowego k. $2\frac{1}{4}$ f., cebuli kop. 4 f., czosnku kop. 7 f., soli kop. $2\frac{1}{2}$ f., kwarta smietany kop. 30, kwarta śmietanki od k. — do 15, kwarta mleka niezbieranego k. 7, zbieranego k. 5, kopa śledzi od rs. 1 kop. — do rs. 2, raków kopa k. —, jaj kopa rs. 1 k.—, korzec żyta od rs. 5 kop. 80 do rs. 6 k. —, korzec pszenicy od rs. 7 k. 65 do rs. 8 k. 70, korzec jęczmienia od rs. 4 k. 35 do rs. 4 kop. 80, owsa od rs. 3 kop. — do rs. 3 k. $22\frac{1}{2}$, grochu od rs. — k. — do rs. — k. —, korzec kartofli od rs. 2 k. — do sr. 2 kop. 25, pud siana od kop. — do 35, słomy od k. – do 25, wiadro spirytusu rs. 8 k. —, wiadro wódki 10-ej próby rs. 5 k. 80, wiadro 6-tej próby szumówki rs. 3 kop. 66, garniec kaszy jęczmiennej od k. — do —, pszennej od k. — do —, krakowskiej od k. — do –, perłowej od k. — do —, gryczanej od k. — do —, owsianej od k. — do —, garniec nafty amerykańskiej kop. —, galicyjskiej k. —, ćwierć marchwi k. $37\frac{1}{2}$, ćwierć buraków kop. 50, indyk od rs. — k. — do rs. 3, indyczka rs.— k. —, gęś rs. 1 k. —, kaczka k. 45, kura k. 50, kurczę k. —, prosię rs. od k. — do rs 1 k. 20, sarna od rs. 9 k. — do rs. 12, zając od kop. — do rs. 1 k. 20, kuropatwa rs. — kop. 75.

---

to tenże miał o niej błędne pojęcia. Parowce pływające po Tamizie, mają spody statków zbudowane wązko, kiedy u *Argo* przeciwnie, takowy jest płaski; potem prąd wody na Tamizie równa się prądowi morskiemu tak, że statki bardzo lekko po niej pływają; w dodatku, *Argo* musiał jeszcze z Pesztu do Weitzen płynąć pod wodę, co stanowi ogromną przecie różnicę.

Koniec tego wszystkiego był taki, że dla księcia funt pięcioguldenowych banknotów był jak francuzi powiadają „perdu."

Hrabia Y. uczynił jednakże księciu propozycję następującą:

— Odnówmy zakład—rzekł. Teraz naprzykład założę się, iż na tym samym koniu co mię tutaj przyniósł, wyprzedzę parowiec płynący z wodą i wprzódy stanę u peszteńskiej przystani, aniżeli on.

Po takim zakładzie można się pocieszyć, był bowiem na pewne dla hrabiego straconym.

— Dziesięć funtów przeciwko jednemu, że pan nie będziesz wcześniej!

— Ale załóżmy się nie o banknoty.

— Więc o złoto?

— O cóś kosztowniejszego jeszcze. Jeżeli wygram zakład, wtedy dasz mi książe za żonę tę, o której rękę prosić go będę.

— Dobrze. Jeżeli zaś pan przegrasz, musisz się żenić z tą, którą ci przeznaczę.

— Zgoda!

Podali sobie dłonie, zakład tym sposobem został dokonany.

I nastąpiła znowu uczta pod namiotem rozpiętym na brzegu rzeki; znowu spełniono kilka toastów; jeszcze raz zagrzmiały moździerze, na parowcu odezwał się dzwonek, a całe towarzystwo zaproszonych gości dam i panów, wsiadło z weitzeńskiego brzegu na statek.

Hrabia Y wskoczył na konia i wjechał także wraz z innymi na pokład.

— Co to ma znaczyć? — zapytał książe zdziwiony.

Kawalerzysta z krwią zimną odpowiedział:

— Wszak ja nie zakładałem się o to, iż przyjadę wcześniej konno do Pesztu wcześniej aniżeli parowiec, tylko że przybędę tamże na koniu.

Naturalnie, całe towarzystwo stanęło po jego stronie. Utrzymywano powszechnie, iż żart się udał— i że hrabia ma zupełną słuszność.

Ale książe nie dał się zbić z tropu. Kiedy już uśmiano się z niego dostatecznie, rzekł do hrabiego.

— Jeżeli dwóch jeźdzców jednocześnie staje u mety, wtedy wyścig taki nazywa się „martwym" — i żaden nagrody nie otrzymuje. Jednakże ja myślę, że co pana w najgorszym razie spotkać może, to że *Argo* o połowę przynajmniej głowy, wcześniej stanie u mety aniżeli koń pański.

I rozległy się znowu śmiechy, lecz już nie z księcia.

Hrabia Y. nie odpowiedział ani słowa. Znajomi jego poczęli ubolewać, iż wdał się w taki zakład. Nagle podjechał na miejsce drugiej klassy i stanął tam jak sierota, z miną na kwintę spuszczoną. W tej chwili, siedząc na siodle, podobnym był do rycerza smutnej postawy.

Skoro już statek minął wyspę Margerytę, podszedł Książę do Hrabiego, a klepiąc po szyi pięknego rumaka, szepnął:

— Księżniczka o „świńskiej głowie", jest już pańską.

— O nie jeszcze kochany teściu!—zawołał Hrabia Y. i w tej samej chwili wspiąwszy konia ostrogami, wskoczył z nim w nurty Dunaju.

Całe towarzystwo wydało okrzyk przerażenia.

— Zatrzymać statek!—wołały przestraszone damy.

— Płynąć dalej!— krzyknął Książę.

Nie ma się co obawiać o jeźdzca. Oto płynie on już z koniem środkiem Dunaju; nie strącił nawet kapelusza z głowy. Istotnie, był to skok wspaniały— ze statku prosto w wodę.

Tylko że cała ta brawura na nic się nie zdała. Nim Hrabia zdoła dopłynąć do brzegu, nim puści się lądem, już tym czasem parowiec przybije do przystani i zakład przepadnie.

Świadkowie tej sceny, z ogromnem natężeniem śledzili ruchy jeźdzca. Już *Argo* zbliżał się na wysokość przystani, gdy jeździec miał do niej jeszcze z półtora tysiąca kroków.

Lecz Książę znalazł znowu sposobność przekonrnia się o różnicach zachodzących pomiędzy parową żeglugą na Tamizie a Dunaju. Parowiec pływający po Tamizie naprzykład, może, zkądkolwiekbądź przychodzi, w prostej linji zatrzymać się zaraz u przystani. Na Dunaju rzecz się ma inaczej; potrzeba płynąć mianowicie z wodą, powstrzymywać bieg kół parowca, pilnować uważnie ruchów jego, kierować stosownie do prędu nurtów, wyrzucać nareszcie pomiędzy gapiącą się na brzegu publiczność przywiązane do lin kloce, aż takowe ktoś pochwyci i statek do mostku przyciągnie.

Mógł sobie Książę kląć na czem świat stoi i w najrozmaitszych językach, kapitan pozostał na to głuchy, albo udawał, że nie rozumie. Zgromadzona zaś publiczność, witała przyjaznemi okrzykami i wiwatami konia i jeźdzca, który o jedną minutę wcześniej stanęli u mety aniżeli *Argo*.

Na długość kilku koni wyprzedził Hrabia Y. swojego współzawodnika.

Handicap ten, nagrodzony został ręką „pięknej Karloty. Hrabia uczciwie na stawkę zasłużył.

. . . Nie wiem czy wielu z nas byłoby go w stanie naśladować. . .

✝ Pojutrze, t. j. w poniedziałek, jako w piątą rocznicę śmierci ś. p. **Henryka Jerzmanowskiego**, odbędzie się za spokój jego duszy Wotywa żałobna, w kościele Śgo Krzyża przed Wielkim Ołtarzem, o godzinie 9tej rano; na którą w smutku pozostała matka wraz z rodzeństwem zmarłego, zaprasza Krewnych i Znajomych.

✝ Pojutrze, t. j. w poniedziałek, jako w czwartą bolesną rocznicę śmierci ś. p. **Leona Olszewskiego**, Radcy Kollegjalnego, b Naczelnika w Wydziale Dóbr i Lasów w b. Kommissji Rządowej Przychodów i Skarbu, zmarłego w Radomiu, odbędzie się za spokój duszy jego żałobne Nabożeństwo, o godzinie 10tej z rana, w kościele Śgo Józefa Oblubieńca, na Krakowskiem-Przedmieściu; na które synowie, Przyjaciół, Kolegów i Znajomych zmarłego zapraszają. —1518—

✝ Za spokój duszy ś. p. Hr. **Cezarego Platera**, odprawi się pojutrze, t. j. w poniedziałek, jako w rocznicę śmierci, w kościele Śgo Krzyża, Wotywa żałobna, o godzinie wpół do jedenastej z rana. —1558—

✝ Pojutrze, t. j. w poniedziałek, jako w pierwszą bolesną rocznicę zgonu ś. p. **Józefa Waltemberga**, odprawiać się będzie w kościele Śgo Antoniego, przy ulicy Senatorskiej, o godzinie 11tej z rana, za spokój jego duszy Nabożeństwo żałobne; na które niepocieszona matka wraz z siostrami, Familję Przyjaciół i Znajomych zmarłego, uprzejmie zaprasza. —1555—

✝ Pojutrze, t. j. w poniedziałek, jako w dniu imienin ś. p. **Apolonji** z **Kucharskich Plewińskiej**, odbędzie się za spokój jej duszy Wotywa, oraz Msze Święte, w kościele Śgo Kazimierza, na Nowem-Mieście, o godzinie 10tej z rana; na które to Nabożeństwo pozostały syn zaprasza. —1543—

✝ Jutro, jako w bolesną rocznicę zgonu ś. p. Radcy Stanu **Jana Kłodnickiego**, b. Sędziego Sądu Appellacyjnego, w kościele Przemienienia Pańskiego, przy ulicy Miodowej, o godzinie 10tej z rana, za spokój duszy zmarłego odprawiać się będzie solenna żałobna Wotywa; na którą w głębokim pogrążona smutku pozostała żona, Krewnych, Przyjaciół i Znajomych zaprasza.

✝ Jutro, jako w pierwszą bolesną rocznicę śmierci ś. p. **Ludwika Grass**, obywatela, odbędzie się żałobne Nabożeństwo w kościele Ewangelicko-Augsburskim, o godzinie 12 i pół; na które pozostałe dzieci, Krewnych, Przyjaciół i Znajomych zapraszają. —1572—

✝ We wtorek, t. j. dnia 10go b. m., w kościele Śgo Krzyża, o godzinie 9tej z rana, odprawioną będzie Wotywa przed Wielkim Ołtarzem, za duszę ś. p. **Józefy Hubryk**, jako w czwartą rocznicę jej śmierci; na które to Nabożeństwo w smutku pogrążona siostrzenica, zadrasza Krewnych i Przyjaciół. —1517—

✝ Ś. p. **Józefa z Wierzbickich Tomczycka**, b. Obywatelka ziemska, po trzy-letniej ciężkiej chorobie, opatrzona ŚŚ. Sakramentami, zakończyła doczesne życie w dniu 6 b. m. w mieście Łęczycy w wieku lat 67. Pozostali synowie i córka, zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych, na eksportację zwłok w d. 8 b. m., t. j. jutro, o godzinie 4tej po południu, z kościoła parafialnego Farnego w mieście Łęczycy, na cmentarz miejscowy. —1586—

✝ Składam niniejszem, w mojem, w matki mojej, oraz całej rodziny imieniu, najszczersze podziękowanie Krewnym, Przyjaciołom i Znajomym, ś. p. ojca mego **Alfonsa Bauma**, oraz wszystkim życzliwym, którzy towarzysząc w dniu 5 b. m. smutnemu obrzędowi pogrzebu jego, oddali wraz z nami, ostatnią posługę zmarłemu. — *Gustaw Baum*. —1530—

— Jutro, jako w pierwszą bolesną rocznicę śmierci ś. p. **Meyera Bersohn**, odprawione zostanie żałobne Nabożeństwo w *Synagodze przy ulicy Daniłowiczowskiej*, o godzinie 1szej z południa; na które pozostała rodzina zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych.

Wiadomości Polityczne.

Karliści odciągnęli z południa zbyt znaczne siły pod Bilbao i teraz ponieśli klęskę w tej samej miejscowości, w której nastąpić miało przed dwoma tygodniami wrzekome ich zwycięztwo. La Guardaa w Alawie około Pennacerado w blizkości Ebro po dwu-dniowym, czy może nawet dłuższym boju zdobytą została przez wojska rządowe; 800 Karlistów dostało się do niewoli; Moriones ciągle figuruje w telegramach, jakoby miał za chwilę rozpocząć działania wojenne; tymczasem wcale się jeszcze na teatr wojenny opuszczony przed 6ciu tygodniami nie dostał. Jako punkt na linji pochodu jego wskazują Vittorię w Alawie; inni utrzymują, że się wódz rządowy będzie chciał dostać przez Villaro; inni wreszcie podają Durango. Wskazanie tej ostatniej miejscowości jest czysto dowolnem i samo spojrzenie na kartę geograficzną przekonywa, że o działaniu bezpośredniem Morionesa na Durango mowy być nie może. Durango leży w głębi teatru wojennego, kilka mil od Bilbao. W każdym razie działania przedwstępne ze strony Morionesa uważać należy za rozpoczęte samem zajęciem La Guardja. Karliści wyruszyli już z części sił pod Villareal dla stawienia oporu wojskom mającym działać od La Guardia. Jeżeli nie zdołają prędko ułatwić się z Bilbao, przeciwko któremu przed 10 u dniami mieli już ustawioną baterję oblężniczą, to będą musieli za zbliżeniem się Morionesa odejść na wschód do prowinzji nawarskiej.

Podobno w dacie powyższej mieszkańcy Bilbao myśleli już o poddaniu miasta.

Obie strony zostające w wojnie pukają do serca mocarstw europejskich. Pan Sagasta w długim nudnym rażąco napisanym cyrkularzu, tym samym, który roztrząsano na radzie ministeryalnej w dniu 26 z. m. zapewnia, że rząd dzisiejszy ustali porządek i wykazuje iż dojście dzisiejszych ludzi do władzy było koniecznością. Zdaje się że mocarstwa jeszcze poczekają z uznaniem dopóki Moriones lub jego następca nie odniesie znaczniejszego zwycięztwa przeciwko karlistom na północy. Jakkolwiek okólnik nie potępia jeszcze republikańskiej formy rządu, mocarstwa wiedzą, że Serrano nie jest dla rzeczypospolitej przyjaznym i jeśli się tylko przy władzy utrzyma, pomyśli o zastąpieniu tego co jest czemś lepszem, sympatyczniejszem dla mocarstw.

Don Karlos środkami jakie ma do rozporządzenia stara się wyjednać sobie u mocarstw charakter strony wojującej: zarząd powstania karlistowskiego w ostatnich czasach nabrał znamion prawidłowego rządu. Pretendent podzielił Walencję, Katalonję i 4 prowincje północne na okręgi administracyjne i władzę tak cywilną jak i wojskową nad każdym z nich osobnemu dowódzcy naczelnemu powstania powierzył. Uważa on kraje te za swoje, wzywa wszystkich dezerterów i niedezerterów do służby wojskowej; reguluje bieg poczt i ustanawia osobne marki na korrespondencje i dzienniki. Wszystko to na modłę państwową. Wprawdzie „armja Karola VII“ rabuje, niszczy, puszcza z dymem miasteczka i wsie w Katalonji, kontrybucje ściąga w sposób przy poborze podatków niepraktykowany ale w tem nie dopuszcza niczego takiego, czegoby przed nią nie robili inni: namiętność wojny tłómaczy jeśli nie usprawiedliwia nadużycia. Komitet karlistowski w Londynie usiłuje rzeczy przedstawiać w jak najlepszem świetle. Powstanie zresztą samo przybrało rozmiary, jakich nigdy od czasów starego Cabrery nie miało. W zakresie danego zuchwalstwa, jakiem jest myśl odzyskania tronu bezprawnie oddanego Izabelli w r. 1833, samo dążenie do narzucenia się Europie w obecnych okolicznościach, przy straszliwej niemocy Hiszpanji bynajmniej zuchwalstwem nie jest.

Dzienniki austrjackie donoszą o zabiegach z jakiemi D. Carlos występuje w Wiedniu przez jednego ze swoich oficerów. Oficer ten przyjechał dla zbadania gruntu, dla dowiedzenia się, o ile możliwość uznania karlistów za stronę wojującą nie będzie czczą chimerą. Położenie karlistów w obec dyplomacji europejskiej pogorszyło się przez to, że przeciwnikami ich nie są już republikanie, ale ludzie zamachu 3-go stycznia.

Rząd madrycki dla udogodnienia sobie administracji zmienił gubernatorów cywilnych we wszystkich prawie prowincjach. „Gaceta“ ogłasza naraz 44 nominacje.

Campos, były generał kapitan Katalonji za odezwę jaką pożegnał wojsko i obywateli—odezwę republikańską—został osadzony na Majorce.

Wybory alzackie zwracają na siebie uwagę, prassy francuzkiej i wzbudzają w niej wcale nietajoną radość ze zwycięztwa ducha francuzkiego wcielonego w tak zwane dla przyzwoitości „stronnictwo protestacji.“ P. Bismarck może, sobie powinszować nowej kompromitacji. Postawiwszy lub dozwoliwszy postawić kandydaturę swoją w jednym z okręgów otrzymał zaledwie 122 głosy, co się równa zaledwie 30 części tej liczby głosów, jaką przeciętnie wybierano deputowanych narodowych. Socjaliści jak Bebel i Liebknecht poprzepadali w okręgach zamieszkałych przez ludność najbardziej ruchliwą demokratyczną. Jest to fakt niemałej doniosłości. Dowodzi on świeżości energji patrjotyzmu alzackiego. Wzrok wytężony ku ideałowi politycznemu niechętnie zwraca się w stronę zadań i zawikłań społecznych. Dziennikarstwo pojęło ten stan rzeczy i nawet w najradykalniejszych organach swoich przyklaskuje klęsce socjalistów niemieckich.

OSTATNIE WIADOMOSCI.

„J. officiel“ ogłasza tekst odpowiedzi Mac-Mahona na przemowę prezesa trybunału handlowego w Paryżu. Nie znajdujemy tam już w tej wersji urzędowej niefortunnego wyrażenia i „powróć Francję samej sobie.“ Marszałek ze względu na wielką niedolę klasy roboczej w Paryżu, zapowiada na rok bieżący znaczne roboty około naprawy fortów dawnych, dodać należy i budowy nowych. Zważając wszakże na Niemców, marszałek nic o nowych fortyfikacjach nie wspomina. Inne punkta mowy dadzą się sprowadzić do podanego onegdaj streszczenia telegraficznego. Ogólniki nie zapobiegną interpelacji Gambetty, która będzie bardzo szczegółową i wprawi rząd p. Broglie w niemały kłopot.

Wybory niedzielne w Saône et Loire i w Pas de Calais przedstawiają się pomyślnie dla republikanów. W departamentach Vaucluse i Vienne wybory uzupełniające odbędą się d. 1 marca.

Głosowanie ludu szwajcarskiego we wszystkich kantonach Związku nad uchwalonemi przez oba ciała reprezentacyjne zmianami w konstytucji związkowej nastąpić ma 19 kwietnia.—Duchowieństwo katolickie wydalone z okręgu jurajskiego do starego kantonu Bern nie zaprzestaje protestacji przeciwko rozporządzeniom, któremi dotknięte zostało.

Według doniesień z Londynu do dnia 5-go w południe połowa już prawie wyborów do parlamentu była dokonaną. Na 339 wybranych znajdowało się 181 zachowawczych i 158 postępowych. Klęska tych ostatnich będzie rażącą, jeśli w drugiej połowie wyborów, która miała być ukończona do dnia dzisiejszego stosunek stronnictw pozostanie takim, jakim jest dotychczas. Konserwatyści zyskali razem 43 mandaty, utracili 19; czysty ich zarobek zatem wynosi 24. Gdyby rzeczy poszły dalej tym torem, w parlamencie zasiadłoby 50 nowych deputowanych ze stronnictwa wstecznego i zaraz w początkach przyszłego tygodnia spodziewaćby się należało dymisji Gladstona.

Podczas wyborów wydarzyły się rozruchy nie tylko w Irlandji, gdzie nie byłyby żadną nowością ale i w Anglji. W Sheffield wystąpić musiała siła zbrojna dla uspokojenia tłumów wyborczych.

Pomyślne wiadomości nadchodzą teraz ciągle z Gwinei północnej do Londynu. Gubernator Wolseley d. 19 stycznia znajdował się tylko o jeden dzień marszu od Kummassi stolicy króla Aszantjów. Król ten obawiając się podstąpienia Anglików pod miasto przysłał jakiegoś missyonarza niemieckiego, którego trzymał u siebie w niewoli z ofiarowaniem pokoju Wolseleyowi. Wódz angielski ofiary nie przyjął i podyktuje warunki swoje po zdobyciu czy też zajęciu miasta —co już w tej chwili musi być faktem spełnionym. Działania przeciwko Kummassi rozpocząć zamierzał Wolseley w dniu 23 stycznia.

Nie tak gładko idzie Holendrom na Sumatrze, pomimo szumnego telegramu, że skutkiem ostatniego zwycięztwa w dniu 24 stycznia (zajęcie Kratonu) wojnę uważać można za skończoną. Od czasu zajęcia Kratonu Holendrzy żadnej korzyści nie odnieśli. To co piszą o cholerze grasującej między Aczyńcami, służyć ma tylko do zakrycia własnej ich klęski, jakiej od epidemji doznają. Prawdopodobnie Aczyńcy zajęli już dotychczas nowe stanowisko, a małe straty Holendrów przy zajęciu Kratonu wskazują, że opuszczenie tej warowni nastąpiło ze strony Aczyńców rozmyślnie i leżało w planie działań obronnych.

Zachwiane stanowisko Szlawego od czasów usunięcia się Kerkapoliego i Tiszy, nie nabrało tęgości przez uchwałę z dnia 3go b. m. w przedmiocie drogi żelaznej wschodniej (Siedmiogrodzkiej). Sama ta uchwała staje w sprzeczności z zasadami porządnej administracji państwowej, a warunki prawodawcze, w jakich nastąpiła, niezmiernie słaba większość, bo tylko 11, a jak chce mieć rząd 13 głosów (166 i 155 według pierwotnych doniesień), odbierają jej nawet formalne znaczenie i niezbędną dla każdego prawa powagę. Nazajutrz zaraz po uchwale zapytano p. Szlavego, czyby nie uważał za stosowne usunąć się, a dziennik „Pesti Napl“ organ Deaka, nie obwija wcale w bawełnę całej nicości uchwały poniedziałkowej.— Zdaniem jego właściwa kwestja rządowa jest ciągle jeszcze nierozstrzygniętą, tak jak była przedtem.

Węgry blizkie są ruiny państwowej. Ich skarb znajduje się w przerażającem ubóstwie i długach, deficyt przyszły obliczony bywa na 50 miljonów guldenów przy ogólnej summie normalnych dochodów państwa mało co 170 guldenów przenoszącej. Idea państwowa w Węgrzech zaczyna się chwiać na podobieństwo zasady fiskalnej, której nikt jakoś do równowagi przyprowadzić nie może. Jedni, jak Sennyey zalecają zniesienie rządów parlamentarnych: inni a między tymi Koliz-Ghiczy chcieliby reformy gruntownej. Lewica republikańska przemawia za zerwaniem paktu z Beustem w roku 1867 zawartego; najpowszechniejsze są żądania oszczędności w wydatkach, ale o najpierwszej takiej oszczędności zmniejszenia liczby honwedów nikt słuchać nawet nie chce. Stronnictwo Deaka nie jest już dla kraju tem czem było w roku 1868 i jeszcze dwa lata temu: w składzie jego zaszły zmiany; okoliczności wymagają nowych ludzi i zasad.

Depesze Telegraficzne.

Warszawa dnia 7go Lutego godz. 11 m. 30.

Petersburg 6-go. — Prezydującemu w zarządzie ziemskim Chersońskim, Erdeli, rozkazano pełnić obowiązki gubernatora Chersońskiego; gubernatorowi zaś Chersońskiemu, Abaza, obowiązki gubernatora Riazańskiego.

Londyn 6-go. Dotychczas wiadome są rezultaty 420 wyborów, między któremi 227 konserwatystów, 193 liberalnych. Powszechne jest mniemanie, że Gladstone poda się do dymisji przed otwarciem Parlamentu, albowiem kraj oświadczył się przeciwko Gladstonowi.

— Przemysł wyrobu **Win Szampańskich** najwyżej podniósł słynny Zakład Schweinfurta w Rydze, zaszczycony nagrodami i medalami na licznych wystawach. Wina Szampańskie różnych marek Zakładu tego, **produkowane na najlepszych gatunkach win bordoskich i reńskich, w niczem nie ustępują oryginalnym winom, Szampańskiemi zwanym,** a jeżeli się różnią—to tylko nadzwyczajną dostępnością ceny. Wielu biesiadników, pijąc wino Szweinfurtskie, najzupełniej jest przekonanych, że pije prawdziwe wino Szampańskie Komsumcja win Szweinfurta do ogromnych dochodzi rozmiarów. Prócz tego fabryka Rygska dostarcza wyborne **wina musujące krymskie i dońskie**, które naturalnym smakiem zyskały swą sławę i rozgłos. Kantor i Skład tych win na Krakowskiem-Przedmieściu, w domu Nr 34, obok kościoła Opieki Śgo Józefa, naprzeciw Saskiego Placu. Znajdują się tu również musujące wina Burgundzkie, Reńskie, Muskatel i inne Południowe; Węgierskie musujące, Francuzkie białe i czerwone, Xeres, Madera, Rum, Porter, wyborny Poncz musujący, i t. p. Słowem, jest tu **handel winny w całym znaczeniu tego wyrazu.** Sprzedaż odbywa się podług stałego cennika. Przy większych zakupach odstępuje się odpowiedni rabat. —1556—

Komitet Towarzystwa Resursy Obywatelskiej, ma honor zawiadomić, iż w dniu 14 lutego r. b., w sobotę, o godzinie 9tej, dany będzie w Resursie, wieczór tańcujący dla Członków Towarzystwa, ich rodzin i wprowadzonych przez nich osób, na który bilety wydawane będą w Kancellarji Resursy w dniach 12 i 13 b. m., t. j. w czwartek i w piątek, od godziny 7ej do 10ej wieczorem.— Dyrektor, *Jasiński.*—Członek Komitetu, Sekretarz, *Beneweni.* (1—3) —1485—

Tylko do 15-go Lutego.

Bez użycia ostrych narzędzi lub szkodliwych środków, uśmierzam natychmiast, bez żadnych bólów **wszelkiego rodzaju nagniotki: pomiędzy palcami, pod paznogciami i na bokach nogi**, choćby zadawnione i najuporczywsze.

O skuteczności mojej metody, wiele już osób podczas poprzedniej mojej bytności w Warszawie, miało sposobność przekonać się.

Osobom mniej zamożnym, udzielam równie chętnie pomocy.

Przyjmuję codziennie: Damy od godziny 10 do 1-ej przed południem. — Panów od godziny 2 do 5-ej po południu.—Hotel Europejski Nr 52.

Elżbieta Kessler z Berlina.

1508—4—0

NIERUCHOMOŚCI

składające się z domu mieszkalnego, zabudowań gospodarskich, gruntów, łąk, ogrodów, w Osadzie Radoszyce gubernji Radomskiej położone, do spadku po Ludwiku Bieńkowskim należące, na licytacji w drodze działów w Trybunale Cywilnym w Radomiu dnia 7 (19) i 8 (20) Grudnia 1872 roku odbytej, nabyli: Konstancja urodzona de Lor i Jan małżonkowie Rottengruber i nabycie to ostatecznie wyrokiem Rządzącego Senatu z dnia 10 (22) Stycznia 1874 roku za ważne uznane zostało. Mający więc chęć nabycia rzeczonych wyżej nieruchomości w całości lub części, mogą się zgłaszać do małżonków Rottengruber, w Osadzie Radoszyce zamieszkałych. 1—1 — 1542 —

GLANS-FOTOGRAFJE

(LAKIEROWANE)

w różnych kolorach ogni bengalskich jako nowość wyrabia Zakład **B. Mariona,** Żabia Nr 4.

1—3 — 1615 —

600,000

sztuk **CEGŁY** gotowej, dobrze wypalonej, jest do sprzedania ogółem lub częściowo, w cegielni przy stacji drogi żel. Warsz. Wied. i Fabryczno-Łódzkiej **Koluszki** położonej. Cegłę obejrzeć i umówić się o cenę można każdego czasu na miejscu u właściciela cegielni i dóbr Koluszki, Turobojskiego. 1—3 — 1560 —

SER

Fromages de Brie i Neufchâtel

nadeszły świeże do Handlu **Sowińskiego i Szulca** dawniej **E. Koelichen,** przy rogu ulic Długiej i Przejazd.

1—3 — 1569

LEKCJE TAŃCA pod Nr 726, róg Orlej i Leszna.
(1- 3) —1480— **PUCHALSKI.**

Skład Maszyn do szycia

FABRYKI

POLLACK, SCHMIDT & COMP.,

NOWY-ŚWIAT,

Dom Zarządu Wojennego.

Korzystając z okoliczności wczorajszego anonsu p. Louis Schlesingera, bezpośrednio nas dotykającego, ma sobie za prawdziwą przyjemność objaśnić szczegółowiej Szanowną Publiczność, odpowiadając Mu co następuje:

Prawdą jest, że składy w Warszawie sprzedawały maszyny do szycia po cenach nader wysokich, ale wysokich w porównaniu z cenami p. Louis Schlesinger, to są Składy pierwszorzędnych w świecie fabryk, a ceny przy porównaniu ich wyrobu z innemi wyrobami tuzinkowemi, ze względu na użytek doskonale wytrzymują konkurencję i odpowiadają cenom detalicznym reputowanych magazynów zagranicą.

Zupełnie nie jest zgodne z prawdą jakoby fabryka nasza w Hamburgu oddawała detalicznie wyrób swój po tal. 28, byłoby to śmieszne, skoro agentom generalnym, którzy kontraktują po kilka tysięcy sztuk maszyn, i miewają warunki wyjątkowo tanie, oddaje maszyny po tal. 32 do 37. Cena sprzedaży detalicznej w sklepach w Berlinie i w Hamburgu tal. 50, odpowiada zupełnie tutejszej tal. 55, na dowód tych słów naszych na żądanie złożemy faktury posyłane przez fabrykę różnym agentom.

Obrachunek ceny kosztu loco Warszawa wyrobów tuzinkowych, układamy tak: werk z przyrządami z Frankfurtu nad Menem, Berlina i t. d., z fabryczek małych np. tal. 9 do 12, nogi i drzewo tal. 6, razem tal. 15 do 18; cło, fracht i agjo rs. 5, razem rs. 20 do 23; — przy sprzedaży po rs. 35, zostaje 12 do 15 rs., co stanowi **pięćdziesiąt kilka procent** zysku przy zupełnie miernym towarze.

Nietylko skład naszej fabryki tutejszej, ale wszystkie pierwszorzędne składy w Warszawie jak ogłaszają, zostały zaopatrzone w maszyny 25 rublowe i takowe podobno będą stale prowadzić, lecz nie dla P. Louis Schlesinger ale dla publiczności, ażeby ją przy żądaniu maszyn tańszych dokładnie objaśniać co do różnicy dobroci wyrobu. Skład fabryki naszej zakupił te maszyny, nie we **fabryce** braci Schlesinger, bo adresu tejże nie zna, ale częścią w sklepie ich w Berlinie, a częścią większą z innych źródeł dobrze p. Louis Schlesinger wiadomych i nie w ilości sztuk 8, gdyż w dniu 5 i 6 b. m. sprzedał **panu Louis Schlesinger, a raczej różnym osobom przez niego uproszonym sztuk 5**, a ma jeszcze do rozporządzenia tak na miejscu jak i w drodze na początek do 10 tuzinów, nie będzie ich jednak sprzedawał nadal panu Louis Schlesinger, ale publiczności objaśniając zarazem takową co sprzedaje.

Agent naszej fabryki p. C. J. Braüer jr we Wrocławiu dający talara nagrody, nie wątpił nigdy o egzystencji braci Schlesinger jako **sklepu** z maszynami, ale wątpi o egzystencji **fabryki** pod tą firmą być mającej i poszukuje jej nader pilnie, udając się nawet w tym celu do Magistratów miasta Berlina i Wrocławia i do katalogów wystaw całego świata.

Składowi fabryki naszej ceny pana Louis Schlesinger owszem, podobają się, jak tego dowodzi sprzedaż podrzędnych wyrobów po rs. 25, ale oburza go chęć porównywania wyrobu, który sprzedaje p. Louis Schlesinger, z wyrobami pierwszych w świecie fabryk, jak Whelera i Wilsona, Singera i naszej, i w tym celu dla stanowczego przecięcia kwestji, fabryka nasza proponuje urządzenie konkursu maszyn do szycia, znajdujących się w składach Warszawskich, do czego **wzywa niniejszem publicznie** p. Louis Schlesinger, niewątpiąc, że i inni właściciele składów Warszawskich, propozycję jej chętnie przyjmą, a wtedy bezstronne świadectwo wydane po dokładnem zbadaniu przez ludzi fachowych objaśni najlepiej Publiczność tutejszą.

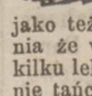
Fabryka nasza zdała egzamin w tym kraju, sprzedając swoje maszyny od lat dziesięciu, dziś one równie jak i inne dobre wyroby popularne, w tysiącach egzemplarzy w użyciu, doznały wszechstronnego uznania, zjednanego sumienną pracą i rzetelnością wyrobu, a nie żadną blagą, do jakiej zaliczamy: rozlepianie plakatów po rogach ulic, zawieszanie ich po sklepach, uczenie darmo, urządzanie, o ile można, najliczniejszej żywej wystawy, i tym podobnych różnych środków podniecających, mianowała się ona zawsze jako fabryką a nie **FABRYKI,** chociaż rzeczywiście jest fabryka nagradzaną medalami na wszystkich wystawach świata.

Nie zarzekając się polemiki jesteśmy w chęci wysłuchania dalszych odpowiedzi p. Louis Schlesinger, na każden nasz punkt choćby nawet pod względem **medali**, których tenże w magazynie swoim dotąd pozawieszać zapewnie zapomniał.

Pollack, Schmidt et Comp.,

Fabryka Maszyn do szycia.

1 - 3 — 1573 —



PIOTR ŚLIŻYŃSKI,

Nauczyciel Tańców Salonowych,

podaje do wiadomości, że będzie udzielał **Lekcje Tańców**, ciągle bez przerwy, tak u siebie w domu jako też po domach pryatnych i pensjach, przytem nadmienia że wyucza 6-ciu Tańców najpotrzebniejszych w 20-stu kilku lekcjach, osoby, które wcale się nie uczyły i nigdy nie tańczyły bez względu na wiek, to jest do lat 50, z zastosowaniem nauki do tegoż wieku sposobem najkrótszym, za dobre wyuczenie Nauczyciel zaręcza. Mieszka przy ulicy Podwale, Nr 20 nowy, na 1-m piętrze w oficynie po lewej stronie w dziedzieńcu. 1—1 — 1585 —

W Handlu **Kędzierzawskiego**, ulica Elektoralna Nr 30. Jutro i w każdą Niedzielę i Czwartki są wydawane

Flaki garnuszkowe i zwyczajne,

przez dobrego kuchmistrza urządzane. 1—1 —1582

TIVOLI.

Dziś w Sobotę, dnia 7-go Lutego roku bieżącego, po dwójny Koncert, słynnych śpiewaków z Wiednia, Panny A. Kassari, Pana Lebourd i **Orkiestry Węgierskiej** pod przewodnictwem **Karola Balog**.— Wejście kop. 30.—Początek o godzinie 7½ wieczorem. — Następnie wielki BAL maskowy. Cena wejścia zwyczajna, w salonie urządzone ognie bengalskie, zapalone zostaną punktualnie o godz. 1-szej po północy. **W. REINER.** 1- 1 —1574 -



BAL

PRZYJACIELSKI.

Dziś, (w Sobotę), w ogrodzie pod Nadzieją Nr 405, na Pradze orkiestra doborowa grać będzie. Wejście kop. 30 i 5 na ubogich. Początek o godzinie 8-mej.

—1470—2—3 **REYMAN.**

Lanckoroński Grzegorz,

grywa co wieczór w znanej **RESTAURACJI „pod Szczupakiem“** przy ulicy Trębackiej Nr 10, wszelkie zamówienia do grania na weselach lub balach, w Warszawie lub na prowincji przyjmuje za bardzo umiarkowaną cenę.— Wyżej wzmiankowana Restauracja, w czasie Maskarad, będzie otwartą noc całą. 5—6 — 594 —

CUKIERNIA

J. Janowskiego,

dawniej Loursa, w Gmachu Teatru,

poleca:

Wielki wybór **Bonbonierek** po cenach **zniżonych**, nadto

Cukry desserowe:

Frukta glace, Pomadki z likworami, Czekoladki w wielu gatunkach, **Creme brulé, café** i t. d. po kop. **60,** (złp. **4) za funt.** Kasztany, Orzechy włoskie, Orzeszki długie tureckie i pomarańcze glace, zawsze świeże.

Pàte de gomme miękkie i inne od kaszlu; przez czas karnawału **PĄCZKI** codziennie od godziuy 10-tej rano, po kop. **3 (gr. 6)**. Ciasta do Herbaty i drobne pettifur i inne, po cenach najprzystępniejszych. 3—6—1297—

OPERATORKA ODCISKÓW

Podcjmuję się operacji takowych. Najboleśniejsze i zadawnione **odciski** operuję bez bólu i użycia ostrych narzędzi, w przeciągu 5-ciu minut.

Osoby interesowane przyjmuję każdodziennie od godziny 10-tej do 12 i od 2 do 5.

Ulica Pańska Nr 5 nowy, czwarty dom od ulicy Wielkiej
2—6 — 1507 — **BIELIŃSKA.**

Są jeszcze do nabycia

LOSY

do I-szej Klassy bieżącej Loterji Klassycznej, w nowo otworzonym Kantorze **R. Porazińskiego** na Krakowskiem Przedmieściu, pod Nrem 73/444, na pierwszym piętrze, przy Kantorze Komissowym **B. Korpaczewskiego.**

—1397—2—2



Poleca się względom Szanownych dam **WDOWA**, utrzymująca się z pracy rąk, zamieszkała przy ulicy Jerozolimskiej Nr 38, mieszkania 15, gdzie przyjmuje wszelką robotę damską: krawiecką, stroje i bieliznę do szycia: oraz **Panny** do nauki, które mogą być przyjęte na stałe mieszkanie, oraz pobierać lekcje kroju za stosowną umową. 1—3 — 1521

Z powodów odemnie niezależnych przeniosłem

Skład Oleju z Fabryki Łotoszyńskiej i Nafty Amerykańskiej

z pod dzwonnicy do domu własnego naprzeciw zamku, przy samem wodociągu, na placu Króla Zygmunta, a jako w domu własnym nie obawiając się kunkurencji o lokal, będę i nadal sprzedawał **Naftę** i **Olej** zawsze z zadowoleniem Szanownej Publiczności i mam nadzieję, że Szanowna Publiczność raczy mnie i na nowem mieszkaniu zaszczycać swojemi względami.—**Ludwik Kociołkiewicz.**

1 -1 — 1541 -



Ostrygi Ostendzkie

codziennie świeże w Handlu **Sowińskiego i Szulca** przy rogu ulic Długiej i Przejazd. - 394—8 15

TEATR WIELKI.

Dziś: **Mignon.** — Jutro: **Meluzyna.**

TEATR ROZMAITOŚCI.

Dziś: **Helena de la Seiglière** — Jutro: **Cicha woda,**— **Miłość młodzieńcza,** — **Waza na stole.**
Jutro: **5-ta Maskarada.**

Stan powietrza.

Wczoraj wieczorem zimna stopni 0.90, dziś rano zimna st. 1.—, w południe zimna st. 0.96. Barometr: 753 mm. (Deszcz).

— Wysokość wody na rz. Wiśle pod Warsz. stóp 2 cali 3.

Redaktor Herman Benni. **Wydawca Gustaw Gebethner.**

W drukarni „Kurjera Warszawskiego."—Plac Teatralny Nr 473c (nowy 5). — Дозволено Цензурою,

(Patrz Dodatek.)